

*Ale my grzeszyć nie chcemy,
bo my wiemy, że do Ciebie należymy.
Albowiem poznawanie Ciebie — to sprawiedliwość doskonała,
a zrozumienie Twojej potęgi — to nieśmiertelności początek.*

MODLITWA POKUTNA CELNIKA

(Łuk. 18, 13)

*A celnik, stojąc z daleka, nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu,
ale uderzał się w piersi, mówiąc:
„Boże, bądź miłosierny dla mnie grzesznemu“.*

MODLITWA POKUTNA DOBREGO ŁOTRA

(Łuk. 23, 41—42).

*A drugi z łotrów (na krzyżu wiszących)... tak odpowiedział:
myśmy sprawiedliwie zasądzeni, słuszną odbieramy zapłatę za to,
cośmy uczynili. O Jezu, pamiętaj o mnie, gdy przybędziesz z królestwem Twoim.*

Przełożył z greckiego **Ks. ALEKSY KLAWEK**

WITAJMY STWÓRCĘ ŚWIATA

Psalm 94 (Wulg. 95).

*Chodźcie, witajmy Jahwę z radością,
wznośmy okrzyki wesole Opoce naszego zbawienia,
wstępujmy z pianami przed Jego oblicze,
czcijmy Go głośno pieśniami.*

*Albowiem Bóg wielki jest Jahwe,
królem On wielkim ponad wszystkie bogi.
W Jego to rękę są ziemi głębiny,
górszczyty do Niego należą.
Jego jest morze — bo On je uczynił,
i ląd — bo Jego ręce utworzyły go.*

*Chodźcie, padajmy na twarz, składajmy pokłony,
Kłękajmy przed Jahwą, naszym Stworzycielem.
Albowiem On Bogiem jest naszym
a myśmy gromadką z Jego pastwiska,
owcami pod Jego ręki opieką.*

*Obyście dzisiaj głos mój usłyszeli!
 Nie zatwardzajcie serc swych, jak w Meribie,
 jak w owym dniu pod Massą na pustyni,
 gdzie ze mną igrali ojcowie wasi,
 nie dowierzali mi, choć na me cuda patrzyli.*

*Na ród ten ze wstrętem przez lat czterdzieści patrzałem,
 mówiłem: to lud o sercu przewrotnym,
 który zrozumieć dróg moich nie chce.
 Wreszcie przysiągłem w gniewie Swoim:
 „Nie wejdą nigdy do mojej krainy“!*

Każdego dnia, krótko po północy lub wczesnym rankiem, rozlega się po kościołach i kaplicach klasztornych i w katedrach biskupich śpiew lub uroczysta recytacja psalmu 94 (95): *Venite exsultemus Domino*. Dawniej także, z rozkazu synodów polskich, po wszystkich kościołach parafialnych śpiewano w niedziele i święta łacińską jutrznię, której początek stanowi właśnie psalm 94. Jest to spuścizna po św. Benedykcie († 543), który w 9 rozdziale swej Reguły przepisał, by psalm ten codziennie odmawiano na rozpoczęcie dnia i officium. Może już przed nim chrześcijanie na Wschodzie psalmu tego używali przy modlitwach porannych, ale na razie brak nam bliższych o tym wiadomości.

Trudno o lepszy wybór. Albowiem wezwanie: *venite, exsultemus Domino*, tj. „chodźcie, radujmy się głośno przed Panem“ (witajmy Pana z radością), doskonale się nadaje na modlitwę wstępną do pacierzy liturgicznych. Kiedy jeszcze mroki świat otulają i ogół ludzkości we śnie szuka odpoczynku, słudzy Pańscy wzywają się wzajemnie do pójścia do kościoła, „przed oblicze Pana“, by uczyć Boga-Stworzyciela godnymi pieniami. Następnie rzucają się w myśli na twarz przed Władcą wszechświata, aby tym gestem uznać władzę Bożą nad ziemią i człowiekiem a równocześnie usłyszeć upomnienie Boga: „Zechciejcie dzisiaj słuchać mego głosu“ i surowe zagrożenie: w razie nieposłuszeństwa „nie wejdziecie przynigdy do Królestwa Bożego“.

Owszem, wprowadzenie psalmu do liturgii zawdzięczamy św. Benedyktowi, ale pierwszy, który zwrócił uwagę na głębokie myśli psalmu, to św. Paweł. On to nam w liście do Żydów (3, 7—4, 13) zostawił oryginalną parafrazę homiletyczną tej prostej a wspaniałej pieśni biblijnej. W liturgii greckiej recytuje się początek psalmu w nieco

zmienionej formie przed każdą godziną kanoniczną, by się słowami psalmisty zachęcić do służby Bożej. Oto przekład tego wezwania: ¹⁾)

Chodźcie, adorujmy i padajmy na twarz przed Bogiem,
naszym Królem;
chodźcie, adorujmy i padajmy na twarz przed Chrystusem,
naszym Królem i Bogiem;
chodźcie, adorujmy i padajmy na twarz przed tymże Chrystusem,
naszym Królem i Bogiem!

Kiedy psalm 95 został ułożony i kto jest jego autorem, nie da się stwierdzić. Tekst hebrajski nie podaje autora, Biblia grecka LXX przypisuje go Dawidowi, ale nie wiadomo, na jakiej podstawie to czyni. List do Żydów, opierając się na Septuagincie, wspomina mi-mochodem, że to słowa „Dawidowe“, ale powiedzenia tego nie należy tak ściśle interpretować, bo zwrot „in David dicendo“ czyli „Dawid mówi“ ma raczej ten sens, że „Księga Dawidowa“ czyli psalterz tak mówi. „Dawid mówi“ (Mar 12, 37 Dzieje 2, 25; 4, 25 Rzym 4, 6; 11, 9) to zwykła formuła cytowania psalterza, nie można więc z tych słów żadnego wniosku wysnuwać co do autorstwa psalmu.

Jedynie z treści i formy psalmu możemy z pewnym prawdopodobieństwem skonstatować wiek powstania. Psalm składa się z dwóch części; pierwsza część to hymn wzywający do chwaleń Boga, jak je od dawien dawna i po wszystkie czasy układano, część druga to upomnienie i karcenie, jakie chętnie stosowali prorocy. Stąd słuszne przypuszczenie egzegetów, że psalm powstał w chwili, kiedy już działali prorocy i ludowi przypominali z jednej strony monoteizm a z drugiej życie etyczne, czyli w epoce Izajasza, około roku 700 przed Chr., lub za Jeremiasza, czyli 100 lat później, co jednak jest mniej prawdopodobne. Zwraca się też słusznie uwagę na podobieństwo psalmu 95 z psalmem 81, który tak samo ma po krótkim hymnie dłuższe upomnienie prorocze i więcej jeszcze przypomina mowy proroków, a z tego podobieństwa wynika dalszy wniosek, że oba psalmy powstały w czasach, kiedy już prorocy swoje idee w dusze ludu wpajali.

Teologicznie ważnym momentem jest podkreślanie w psalmie prawdy, że Jahwe jest Stworzycielem wszechświata, że ląd i morze Jego są dziełem i dlatego właśnie Mu podlegają, że nie tylko istoty rozumne, nie tylko człowiek, ale i przyroda cała jest zależna od Boga.

¹⁾ Por. Prinz Max von Sachsen, Erklärung der Psalmen und Cantica in ihrer liturgischen Verwendung. Regensburg 1914. s. 542.

Jahwe jest jej władcą bezwzględny. Jednakże myśl ta jest tutaj tylko krótko zaznaczona, dopiero w epoce hellenistycznej zostanie ona szeroko rozprawiona i doprowadzi do ułożenia „hymnu trzech młodzieńców“ (Księga Daniela, 3, 57—88), który wzywa po kolei całą przyrodę, martwą i żywą, do sławienia Boga.

Drugim teologicznie ważnym momentem jest bliższe określenie Jahwy jako „Króla ponad wszystkie bogi“. Dla nas to myśl niezrozumiała, ale i Miriam w swej pieśni nad Morzem Czerwonym woła: „Któż tobie równy wśród bogów, o Jahwe!“ (Exod 15, 11). Kiedyś bowiem wierzone — i nawet bardzo długo — że bóstwa pogańskie naprawdę istnieją a Jahwę uważano za bóstwo potężniejsze od wszystkich bogów. I właśnie dlatego, że był Bogiem silniejszym od innych, był Bogiem prawdziwym. Był to okres tzw. henoteizmu, kiedy jedno bóstwo w praktyce czczono, ale innym nie odmawiano istnienia i władzy nad pewnym ograniczonym terytorium, co się dopiero zmieniło po powstaniu monoteizmu czyli wiary w jednego Boga, obok którego nie ma innych bóstw, chyba tylko w fantazji ludów. Zwrot: „bóg ponad wszystkie bogi“ to formuła, sięgająca bardzo dawnych czasów, kiedy jeszcze nie zrozumiano dogłębnie idei jednego Boga, formuła i później zachowana, chociaż już straciła właściwy sens, bo monoteizm już się przyjął, ale używano jej dlatego, że była tradycją wiekową przechowana, że posiadała piętno pewnego piękna i patynę archaizmu. Ponieważ przeto słowa: „Król wielki ponad wszystkie bogi“ uważamy za formułę liturgiczną, nie wolno posądzać autora psalmu, jakoby był tylko henoteistą a nie monoteistą.

Tekst nie we wszystkich wierszach jest jasny, dlatego też dawne przekłady łacińskie mają brzmienie nieco odmienne, inaczej brzmiał tekst w psalterium Gallicanum, zachowany w III nokturnie święta Trzech Króli — także w najnowszych brewiarzach z psalterzem Piusa XII go nie usunięto — inaczej w dawnym psalterium Romanum, czyli w tej formie, która stanowi codzienny początek officium, inaczej znów w nowym psalterzu rzymskim Piusa XII. Także sposób liczenia wierszy jest niejednolity — aż 6 rozmaitych sposobów stwierdzono²⁾ — ale to już teraz kwestia mniejszej wagi, kiedy od 5 lat w psalterzu rzymskim posiadamy tekst naukowo opracowany a oparty na oryginalnym hebrajskim.

²⁾ Por. Calès, *Le livre de psaumes II* (Paris 1956) s. 196.

Nuta radosna, liryczna przeważa w pierwszej części psalmu, słychać po prostu wesołe okrzyki i śpiewy, z jakimi czciciele Jahwy śpieszą przed Jego ołtarz. Czy to pielgrzymi, czy też mieszkańcy Jerozolimy, przybywający na zwykłe święta i szabaty do świątyni, trudno powiedzieć. Sytuacja w każdym razie jest jasna. Chór lewitów wraz z kapłanami wita przybywających na dziedziniec świątyni i wzywa ich, by cześć oddali Jahwie, który włada nad głębią mórz, nad przepaściami ziemi, nad lądem i szczytami gór. Jak chóry serafinów u Izajasza (6, 2—3) nieustannie śpiewają:

*Święty, święty, święty, Jahwe, (Pan) Zastępów,
Cała ziemia pełna chwały Jego!*

tak tutaj lud wierny ma Jahwie pieniami składać hold godny. Rzecz ciekawa, że autor — tak samo, jak Izajasz — pieśnią i modłom przyznaje pierwszeństwo przed ofiarą, bo o tych wcale nie wspomina. Jest jednak pewna różnica w ujęciu sceny u proroka i psalmisty: tam góruje majestat Boży a tutaj radość, z jaką człowiek zbliża się do swego Stwórcy. I w psalmie jest majestat Boży wyraźnie uwydatniony, ale równocześnie złagodzony uwagą, że Jahwe jest pasterzem swego narodu, że lud jest jakby trzodą owiec pod Jego stałą a czulą opieką. Dosłownie brzmi odnośny wiersz: „myśmy ludem jego pastwiska“, lecz to powiedzenie nie bardzo jest zrozumiałe. Nie uwzględniono w dotychczasowej egzegezie, że hebrajskie *'am* oznacza nie tylko „lud, naród“, ale także — i to na pierwszym miejscu — „skupisko, gromadę“ bo wywodzi się od pnia *'amam* = łączyć, skupiać. Także w nowym psalterzu należało słowo *populus* zastąpić innym, np. *grex*. Dopiero po dokonaniu tej zmiany obraz jest zrozumiały.

Zamiast dawnego: *iubilemus Deo salutari nostro* mamy w nowym psalterzu: *acclamemus Petrae salutis nostrae*. Jahwe nazwany jest w oryginale hebrajskim: „Opoką naszego zbawienia“. Obraz ten sięga czasów przedhistorycznych, kiedy człowiek przed nieprzyjacielem się ratował ucieczką w góry, na skałę wysoką, na której znalazł ocalenie, bo tam wróg dotrzeć nie zdołał. Taką właśnie górą, opoką dającą schronienie bezpieczne, jest Jahwe dla swego ludu. Prawdopodobnie jest to także aluzja do świątyni, zbudowanej na skalistym wzgórzu syjońskim, na której dziedzińcu znajdują się wierni, wzywani przez psalmistę do modlitwy, a którzy tam się czują bezpieczni, jak o tym świadczy chociażby pieśń Izajasza (26, 1—6):

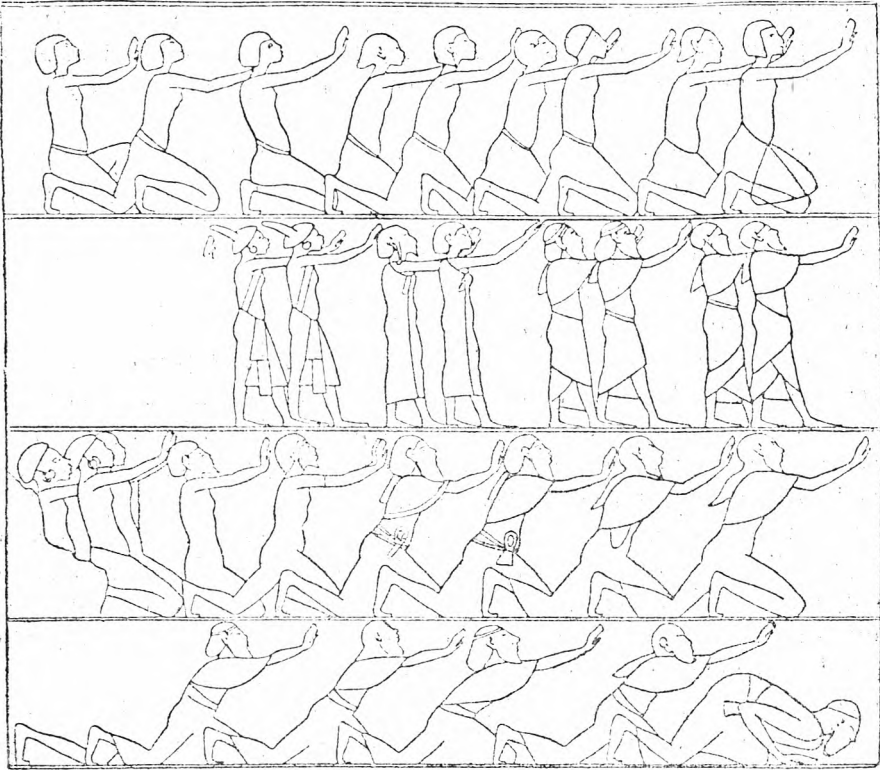
*Gród mamy silny,
bezpieczeństwo dają
mury i wwały...*

*Jahwie wam ufać
po wiek wiekiusty,
albowiem Opoką
jest Jahwe na wieki!*

Analogiczny obraz mamy w psalmie 27, 5—6:

*ON mnie ukrywa w swoim przybytku
w złowrogim dniu,
ostania mnie w głębi swojego namiotu,
na skale wysoko mnie postawia
i oto ma głowa dumnie się wznosi
nad wrogi wokół.*

Trudno także oddać dokładnie w językach europejskich trzy wyrazy techniczne, oznaczające gesty hołdu: „padajmy na twarz — składajmy pokłony — kłękajmy“. Ma się wrażenie, że to pleonazm poetycki, że to częściowo synonimy, ale w rzeczywistości tak nie jest. Każde z tych trzech słów hebrajskich wyraża inną nieco czynność, której jednak z całą pewnością bliżej określić nie możemy. Z dołączonej ryciny, pochodzącej z Tell Amarna, przekonać się można, w jaki sposób w dawnych wiekach Bóstwu hołdy składano. Jakkolwiek obraz ten przedstawia scenę egipską, cześć oddawaną bogu-Słońcu, to jednak przypuszczać nam wolno, że i w Jerozolimie tak samo Jahwę adorowano, zwłaszcza, że na obrazku egipskim występują także semici jako czciciele, bo poznać ich można po stroju i brodzie. Wykonując przepisaną adorację, rzucał się Izraelita na twarz, przy czym podnosił rękę na znak hołdu, które to czynności w epoce greckiej nazwano *proskynêsis*. Odnośne słowo hebrajskie brzmi *hisztachawah*. Po pewnym trwaniu w tej pozycji podnoszono głowę, kłękano i znów pochyłano głowę, czyli składano Bogu na kłęczkach pokłony, a te właśnie wyraża hebrajski czasownik *kara'*. Wreszcie trwano jeszcze pewien czas w pozycji kłęczącej, jak to widzimy na rycinie, a to liturgiczne kłęknięcie zwało się po hebrajsku *bêrakh*. Niewątpliwie także słowo *q-d-m* (*qidde*) ma znaczenie liturgiczne: stanąć przed obliczem Jahiwy w pozycji adorującej, tj. z ręką wzniesioną.



Adoracja słońca za czasów Amenofisa IV (1375—1350).

II.

Scena się zmienia. Wyznawcy Jahwy już hołd oddali swemu Bogu, podnoszą się, aby wsłuchiwać się w dalszy śpiew chóru lewitów, który teraz naśladuje głos Boga. Padają słowa ostre i twarde, podobne do gromu, bo grom to głos Jahwy, który tu sam gromi i karci swój lud, wzywając go do wierności. Wypomina mu dawne grzechy, przypomina dawną dobroć, ale równocześnie prosi go i błaga, aby wreszcie zechciał się upamiętać, bo inaczej — odmówi spełnienia obietnic. Tak tylko przemawia Bóg kochający i sprawiedliwość i pokój: *miseriordia et pax osculatae sunt* (ps. 85). Ważkie to słowa, które psalmista włożył w usta Jahwy. Niewątpliwie, ilekroć je śpiewano czy recytowano; dreszcz lęku i niepokoju przesywał serca słuchaczy. Zwłaszcza przy

ostatnich słowach, kiedy Jahwe straszną składa przysięgę, że nikogo nie wpuści do Bożej krainy. Ta groźba prorocza musiała za każdym razem w duszach wywołać odpowiednią reakcję, musiała wywołać przysięgę ludu na wierność Jahwie.

Słowa, jakie psalmista kładzie w usta Jahwy, są refleksją poetyczną nad kilku scenami z czasów pobytu Izraela na pustyni, które nam opisują Księgi Mojżeszowe. Otóż lud, obozujący pod Rafidim, w oazie położonej na północny zachód od góry Synaj, zaczął się burzyć, ponieważ dla ludzi i zwierząt wody zabrakło (Exod. 17). Na rozkaz Boży Mojżesz uderzył w skałę i woda wytrysła i popłynęła strumieniami. Dalej zaś czytamy w wierszu 7: *A nazwał (Mojżesz) miejsce to Massa i Meriba, ponieważ Izraelici tu się zbuntowali* (po hebr. *rib*) *i Jahwę sprowokowali* (w hebr. *nasah* względnie *nissah*), *wołając: czy jest Jahwe z nami czy nie?* Podobne zajście powtórzyło się później pod Kadesz, jak o tym pisze księga Numeri 20, 1—13. *M a s s a i M e r i b a* to nazwy miejscowości, które się utrwaliły w pamięci Izraela z powodu buntu ludu i cudu przez Jahwę dokonanego, a nazwy które ówym miejscom w pustyni nadano, są dobrze dobrane, bo etymologicznie oznaczają „bunt“ = *meribah* i „prowokację“ = *massah*. W Biblii greckiej nie pozostawiono im brzmienia oryginalnego, lecz przetłumaczono je na język grecki: *peirasmos kai loidorêsis* w Ex 17, 7 a *parapikrasmos* i *pikrasmos* w psalmie 94. Dlatego też w liście do Żydów mamy *parapikrasmos* i *peirasmos* (3, 8). W łacinie pozostawiono tenże przekład imienia własnego, więc czytamy w psalterium Romanum: *in „exacerbatione“ secundum diem „tentationis“* a w psalterium Gallicanum: *in „irritatione“ secundum diem „tentationis“*. Innymi słowy: *exacerbatio (irritatio)* to przekład hebrajskiego Meriba a *tentatio* przekład hebr. Massa.

Imiona hebrajskie brzmiały dla ucha greckiego czy rzymskiego bardzo dziwnie i obco, dlatego wstawiano nieraz w ich miejsce ekwiwalenty rodzime. Przy przekładaniu tychże tekstów na języki współczesne wyłaniają się niemałe trudności, zwłaszcza jeżeli się chce oddać występującą tu grę słów, stąd też nie ma jednolitości w tłumaczeniu odnośnych wierszy w księdze psalmów czy w liście do Żydów³⁾.

³⁾ Ks. Wujek tłumaczy: „jako w drażnieniu wedle dnia kuszenia na puszczy;“ Biblia gdańska: „jako w Meryba a jako czasu kuszenia na puszczy;“ (tak samo ma Szeruda); Staff: „jako w miejscu buntu, w dzień kuszenia na puszczy;“ Arcybp Symon: „jak w Rokoszu w dzień kuszenia na puszczy;“ Klawek: „jakoście ongiś czynili w „przekorze“ w dzień ów „kuszenia“ na

Nowy przekład rzymski przywraca tekstowi właściwą szatę hebrajską — *in Meriba, die Massa* — i teraz wspomniane trudności znikają, oczywiście u św. Pawła (ad Hebr. 3, 8) tekst dawny z swoimi skopułami musi pozostać nietknięty.

Już przed psalmistą Mojżesz wypomina Izraelowi bunt pod Meribą, bo kiedy ludowi ogłasza przykazanie miłości Bożej (Deut. 6, 17), dodaje w wierszu 16: „Nie będziecie prowokowali Jahwy, Waszego Boga, jak prowokowaliście Go pod Massą“. Między tekstem Księgi Deuteronomium a naszym psalmem jest inne jeszcze podobieństwo. Psalm grozi, że Izraelici w razie nieposłuszeństwa nie wejdą do ziemi obiecanej, Deuteronomium natomiast stwierdza pozytywnie: „Zachowujcie przykazania Jahwy, waszego Boga..., aby dobrze ci się wiodło, abys wziął w posiadanie piękną ziemię, którą Jahwe przysięgą przyobiecwał ojcom twoim“.

A jakaż to przysięga, którą Jahwe złożył w gniewie swoim? Otóż psalmista parafrazuje tu opowiadanie z księgi Numeri 14, 21. Wówczas Izraelici, dowiedziawszy się od wywiadowców umyślnie do ziemi Kanaan wysłanych, że ludność tamtejsza silna i obcym niechętna, że niełatwo przybyszów do siebie wpuści, zbuntowali się i zażądali powrotu do Egiptu. Z trudem wielkim Mojżesz bunt uśmierzył a dla braku wiary i ufności w pomoc i potęgę Jahwy został lud srodze ukarany, mianowicie przez lat 40 miał się tulać po pustyni a nikt z dorosłych nie miał dotrzeć do ziemi Kanaan, oprócz Kaleba i Jozuego. Tak oto przysięgł Jahwe (14, 21): „Jakom żyw... wszyscy ci mężowie, którzy na moją chwałę⁴⁾ oczyma patrzyli i na wszystkie cuda, które czyniłem w Egipcie i na pustyni, a jednak mnie aż dziesięciokrotnie prowokowali i mnie nie posłuchali, nie ujrzą ziemi, którą przysięgą przyobiecalem ich ojcom“. Ten wyrok przez Jahwę na lud wydany jest w następnych wierszach (26—37) jeszcze dokładniej rozprawiony, ale

pustyni“; Dąbrowski: „jako w buncie na pustyni w dniu próby“; Tymczak: „Jako w Meriba wasi ojcowie, w Massa na puszczy mię próbowali“.

Powstaje też pytanie, czy pozostawić przekład *tentatio*, *tentare* = kuszenie, kusić. Ponieważ w stosunku do Boga słowa kusić (kusić Boga) już się nie używa, należy go zastąpić innym. *Tentare Deum* to hebraizm, którego sens jest: prowokować, wzywać Boga, igrać z Bogiem. próbować, czy Bóg naprawdę jest wszechmocny itp., żądać, by cudów dokonał, i czekać, czy to potrafi.

⁴⁾ „Chwała“ (= hebr. *K a b o d*) oznacza obłok względnie słup ognisty, w jakim Jahwe ukazywał się na pustyni.

psalmista go streszcza w kilku słowach: *non introibunt in requiem meam*. Dawniejsze przekłady łacińskie mają *si introibunt*, a to stąd pochodzi, że niewolniczo hebrajskie *'im* przetłumaczono na *si*, nie uwzględniając, że partykuła *'im* przed przysięgą oznacza negację.

„Nie wejdą do pokoju mego“ — tak brzmią słowa przysięgi, lecz one nie są całkiem jasne, bo zaraz nasuwa się pytanie: co znaczy tutaj „pokój“? Biblia gdańska ma: „nie wejdą do odpocznienia mego“, jak samo tłumaczy Arcybiskup Symon i inni, Ks. Klawek: „nie wejdą do mojej siedziby“, Ks. Wujek i Staff: „nie wejdą do pokoju mego“, a ks. Tymczak: „nie wejdzie w siedzib spokojnych prog“i. Łacińskie *requies* i greckie *katapausis* to przekład hebrajskiego *menûchah*, które się wywodzi od słowa *nûach* = spoczywać i oznacza odpoczynek, ale także miejsce (ziemię, dom), w którym człowiek znajduje odpoczynek czyli stałą, miłą siedzibę. Angielskie *home* lub niemieckie *Heim* najlepiej oddaje treść wyrazu. Izrael nie ma wejść do ziemi Kanaan, która miała się stać specjalną siedzibą Jahwy i ojczyzną narodu wybranego — oto treść przysięgi. Najlepiej może odpowiada tekstowi oryginalnemu przekład: „Nie wejdą nigdy do krainy mojej“. Słowo „nigdy“ dodano, by mocniej uwydatnić charakter przysięgi.

Św. Paweł opiera się na tekście greckim i stąd bierze słowo *kata-pausis* = odpoczywanie za tło swoich rozważań, przez co oczywiście oddala się od sensu historycznego psalmu.

Rytmika psalmu nie jest całkiem jasna, przeważają wiersze o 3 akcentach. Także strofika szwankuje. Można psalm na 5 strof podzielić, ale jest to podział dość dowolny. Nawet podział na wiersze nastęrcza trudności. Stąd wniosek, że autor strof w swój utwór nie wprowadził. A strofy, na które egzegeci psalm dzielą, stanowią raczej dyspozycję treściową a nie mają nic wspólnego z formalną strofiką, która się wyraźnie zaznacza w wielu innych psalmach.

III.

Druga część psalmu — część prorocza — została przez św. Pawła — względnie przez jednego z jego współpracowników — homiletycznie rozprawiona i wykorzystana. Wywody listu do Żydów — bo o nim mowa (3, 7—4, 13) — nie są łatwe, dość sztuczne i zawile dla naszych pojęć, bo oparte na rozumowaniu szkolnym rabinów, które nie bardzo odpowiada naszemu sposobowi myślenia i wnioskowania. Jest to po prostu inna logika. Jasne oczywiście są

upomnienia natury moralnej, ale kiedy autor się rozwodzi nad znaczeniem słowa „dzisiaj“ a w końcowej części nad słowem „odpocznienie“, potrzeba pewnego wysiłku rozumowego aby podążyć za jego argumentacją. W rezultacie usiłuje autor wykazać,

1) że to „dziś“ psalmisty odnosi się także do „dnia dzisiejszego“, tj. do epoki Nowego Testamentu, że więc groźba i przysięga w psalmie zawarta dotyczy również chrześcijan;

2) że świat nadal oczekuje „wejścia do odpoczynku Krainy“ czyli wejścia do królestwa Bożego, bo tym właśnie jest ta odpoczniku Bożego Kraina, przez psalmistę przepowiedziana a już w raju przez Boga symbolicznie zaznaczona.

Autor bierze więc słowo *katapausis* = odpocznienie w sensie przenośnym. Ciekawe jest także jego stwierdzenie, że odpoczywanie Boga-Stworzyciela w siódmym dniu jest jakoby obrazem i przepowiednią odpoczynku, jaki Bóg przygotowuje swoim wybrańcom, że przeto ten „odpoczynek“ jest ideałem i oczekiwaniem ludzkości od chwili zaistnienia świata aż do jego całkowitej realizacji w niebie. Podobną myśl porusza Objawienie św. Jana (14, 13), gdzie głos Boży zwiastuje tym, którzy w Panu umierają „by odpoczęli od prac swoich“. Występuje tu już jasno myśl, że szczęśliwość niebieska jest wiecznym szabatem.

Z pożytkiem stosować możemy tę alegoryzację przy odmawianiu i rozważaniu psalmu 95 i z jego treści wysnuć zawsze aktualne myśli o konieczności wiary i posłuszeństwa w stosunku do Boga, by kiedyś dojść do „krainy Bożego odpoczynku“ i przeżywać wieczny szabat.

• Tak oto brzmią wywody listu do Żydów:

• Dłatego — jak mówi Duch święty —
 „Dziś, gdy jego głos usłyszycie,
 nie zatwardzajcie swych serc, jak w chwili buntu,
 w dniu igrania na pustyni,
 gdzie ze mną igrali ojcowie wasi,
 niedowierzali mi, choć na me cuda patrzyli —
 przez lat czterdzieści“.

• Dłatego „oburzałem się na pokolenie to
 i rzekłem: zawsze są w sercu przewrotni,
 nie chcą zrozumieć moich dróg.

• Przeto przysiągłem w gniewie swoim:
 nie wejdą do mej odpoczynku Krainy“

Uważajcie, bracia, by w nikim z was nie było serca przewrotnego i niewiernego, które by odejść chciało od Boga żywego, a zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, póki „dziś“ mówimy, aby nikt z Was, przez grzech omamiony, nie stał się człowiekiem zatwardziałym. Jesteśmy przecież towarzyszami Chrystusa, o ile tylko przy pierwotnym doń zaufaniu wytrwamy do końca.

Jeśli jest powiedziane:

*Dziś gdy jego głos usłyszycie,
nie zatwardzajcie swych serc, jak w chwili buntu,*

to więc niektórzy „słyszeli“ a jednak się zbuntowali, ale nie wszyscy, którzy dzięki Mojżeszowi wyszli z Egiptu. Na kogo więc „oburzał się przez lat czterdzieści“? Czyż nie na tych, którzy zgrzeszyli, których ciała pokryły pustynię? A którym to przysiągł, że *nie wejdą do Jego odpoczynku krainy*“, jeżeli nie tym, którzy słuchać nie chcieli? Widziemy przeto, że wejść nie mogli z powodu braku wiary⁵⁾.

Miejmy się więc na baczności, by ktoś z was nie sądził, że obietnica o wejściu do „Krainy odpoczynku“ już nie ma znaczenia, i myślał, że ona się do niego nie odnosi. Jest przecież tak n a m, jak i m ogłoszona. Ale wieść usłyszana im nic nie pomogła, bo nie przyjęli z wiarą słów usłyszanych. Albowiem do „Krainy odpoczynku“ wędziemy, jeżeli u w i e r z y m y.

Owszem, powiedział:

*„Przeto przysiągłem w gniewie swoim,
nie wejdą do mej odpoczynku Krainy“,*

ale pewne Jego dzieła już od początku świata istnieją. Tak przecież kiedyś rzekł o siódmym dniu: „*I odpoczął Bóg w siódmym dniu od wszystkich prac swoich*“ — a potem znów: „*nie wejdą do mej odpoczynku Krainy*“ (tj. tam, gdzie ja odpoczywam). Ponieważ więc niektórzy tam wejść mają, a ci, którym to najpierw ogłoszono, z powodu nieposłuszeństwa nie weszli, znowu dzień pewien wyznacza, nowe „dziś“, po dłuższym czasie obwieszczając przez Dawida, jak wyżej powiedziano:

*Dziś, gdy jego głos usłyszycie,
nie zatwardzajcie swych serc.*

⁵⁾ Ponieważ mocy Bożej nie dość wierzyli, dlatego nie słuchali rozkazów Jego.

Bo gdyby im Jozue już był dał tę „odpoczynku Krainę“, nigdy by już potem o innym nowym dniu nie mówiono.

Dlatego dla ludu Bożego przeznaczony jest inny odpoczynek szabatowy. A kto wchodzi do „Jego odpoczynku Krainy“, ten od prac swych tak odpoczywa, jak Bóg odpoczął od swoich.

Spieszmy się przeto wejść do „Jego odpoczynku Krainy“, by nikt nie upadł przez ten sam brak posłuszeństwa.

Albowiem żywe jest słowo Boże i skuteczne a ostrzej tnące niż miecz obosieczny i głęboko wchodzące, aż duszę od ducha rozdziela, kości od szpiku. Ono sędzią myśli i pragnień serca. Zadne stworzenie nie ukryje się przed nim, lecz wszystko jest odkryte i ujawnione oczom tego, przed którym odpowiadać będziemy.

IV.

Ponieważ psalm 95 z psalmem 81 tworzy osobny rodzaj psalmodii, dlatego i ten psalm podajemy w przekładzie. Tutaj tak samo chór lewitów wzywa lud do udziału w nabożeństwie, w uroczystościach świątecznych. Trudno jednak ustalić, jakie święto autor ma na myśli, czy święto wielkanocne, czy święto namiotów czy też Nowy Rok, bo w każdej z tych świąt wspomniano z wdzięcznością wybawienie z niewoli egipskiej.

W drugiej części, od wiersza 6, mamy — jak w psalmie 95 — głos Boży: Jahwe sam przemawia do swego ludu, przypomina swoją dobroć, karci za niesforność, żąda zachowania dekalogu, nawiązuje do sceny w Meribie. Końcowe słowa nie mają tej siły, co w psalmie 95, nie ma tu przysięgi ani groźby. Bo autor każe Jahwie tylko żale wywodzić, że z powodu zatwardziałości serc nie może Izraelowi tak pomagać, jak by tego pragnął. Ma się wrażenie, że brak zakończenia, że ostatnia strofa wypadła.

Czas powstania psalmu niepewny, ale prawdopodobnie pochodzi z epoki Izajaszowej, z tych samych kół, w których ułożono psalm 95. Calès i Nötscher⁶⁾ myślą raczej o epoce Jeremiasza, ale tu żadnej pewności nie osiągniemy.

Oto przekład psalmu:

⁶⁾ Calès, *Le livre des psaumes* II s. 80; Nötscher, *Die Psalmen*, Würzburg 1947, s. 165. Por. wyżej s. 149.

I

Witajcie Boga, naszego wspomożyciela,
wznóście okrzyki Bogu Jakubowemu,
zaczniście pieśń i w bęben uderzcie
i w cytrę wdzięczną i harfę.

Na trąbie zatrąbcie na nów księżycy,
w dniu pełni na dzień nasz świąteczny!

Bo takie prawo jest w Izraelu,
takie przykazanie Boga Jakuba,
taką ustawę dał On potomkom Józefa,
gdy wychodzili z ziemi egipskiej.

II

Mowę słyszę dotąd mi nieznaną:
Wolne od brzemion są plecy,
dłonie się koszów pozbyły! ⁶⁾
Wolałeś w ucisku a jam cię wyzwolił,
z chmury grzmowej odpowiedź ci dałem,
przy wodzie w Meribie cię wypróbowałem.

Słuchaj, ludu mój, zaklinam ciebie,
obyś mnie słuchać chciał, Izraelu!
Nie będziesz bogów cudzych miał u siebie,
nie będziesz czołem bił przed bogiem obcym
Jam Jahwe, twój Bóg,
którym cię wywiódł z ziemi egipskiej
Otwórzcie usta a ja je napelnię.

Nie słuchał jednak lud mój mego głosu
Izrael nie zważał wcale na mnie.
Więc zostawiłem ich w ich serc zatwardziałości
i odtąd szli za zachciankami swymi.

Ach gdyby lud mój był mnie słuchał,
gdyby był Izrael chodził moimi drogami
Wraz byłbym zgnębił ich przeciwników
i na ich nieprzyjaciół swoją dłoń położył.

⁶⁾ Aluzja do prac jakie wykonywali Izraelici w Egipcie przy budowlach.
W koszach noszono cegły i glinę.

*Pochlebiać zaczęliby Jahwie jego wrogowie,
 lecz przesądzony byłby los ich na wieki.
 A lud swój byłbym karmił pszenicą najtłustszą⁷⁾
 i sycił go miodem z opoki.*

V.

Na koniec podamy przekład J a n a K o c h a n o w s k i e g o, który główny zrąb myśli psalmisty doskonale wierszem oddał. Szkoda wielka, że trudne do tłumaczenia wiersze ze wzmianką o Meribie, zawierające miłą grę słów, zostały przez poetę opuszczone. Także ostatni wiersz psalmu wypadł dość blado, bo charakter przysięgi za mało występuje a słowa: *non introibunt in requiem meam* ogólnikowo tylko są przełożone.

Pójdźmy z ochotą, Panu chwałę dajmy
 I Jego łaskę wieczną wyznawajmy!
 Stawmy się przed Nim, zbawcą wszech trudności,
 Szafarzem zdrowia i trwałych radości.
 Spieszmy się k'niemu, spieszmy się z dziękami
 I z wdzięcznym luteń dźwiękiem i z pieśniami.
 Pan to jest wielki, król niezwyciężony,
 Nad insze wszystkie bogi przełożony;
 W Jego są ręku ziemskie głębokości
 I niedostępne górne wysokości;
 Jego jest morze, i On je sam sprawił
 I wszystkorodną ziemię On postawił.
 Pójdźmy, ściągawszy ręce swe do Pana,
 A nie mieszkać upaść na kolana
 Przed majestatem Jego wielmożności:
 To jest nasz Twórca, to jest Pan litości;
 A my lud Jego, o których On w czasie
 Zawždy przemyśla i które sam pasie.
 Dziś, jeśli w uszy swoje usłyszycie
 Naświętobliwszy głos Jego, pomnicie
 Serca przyłożyć: nie swych ojców wzorem,
 Którzy mię szczerym na puszczy uporem
 Słuchać nie chcieli, ale doświadczali
 Możliwości mojej a też jęj doznali.
 Przez lat czterdzieści ten lud mię frasował,
 Ktoremum ja też tak długo folgował,

⁷⁾ Wiersz ten stosuje się w liturgii alegorycznie do Eucharystii: *Ci-
 bavit eos ex adipe frumenti* (Introit mszy św. na Boże Ciało).

Zem rzekł nakoniec: ci ludzie szalcją
 Ani uważać moich słów umieją.
 Przetom też przysiągł, gniewem zapalony,
 Że ich miał minąć pokój namieniony.

Kraków

Ks. ALEKSY KLAWEK

„IN SPIRITU HUMILITATIS“

Codziennie powtarzamy we mszy św. po ofiarowaniu chleba i wina słowa, w których ofiarujemy samych siebie Bogu: „Pokornych duchem i skruszonych w sercu racz nas przyjąć, o Panie, a tak niech się dokona dzisiaj ofiara nasza przed obliczem Twoim, by się Tobie, Panie Boże, podobała“. Modlitwa ta jest prawie dosłownym powtórzeniem słów Azariasza, skazanego wraz ze swymi towarzyszami przez króla Nabuchodonozora na spalenie w piecu, Dan. 3, 39—40: „Ze skruszonym sercem i z duchem upokorzonym niech będziemy przyjęci przez Ciebie. Jak gdybyśmy złożyli ofiarę z baranów i wołów i z tysięcy tłustych jagniąt, taką wartość niech ma dzisiaj ofiara nasza przed obliczem Twoim, aby się Tobie podobała. Nie dozna bowiem zawodu ten, kto w Tobie pokłada nadzieję“ (zob. wyżej str. 145 n. cały tekst). Historia tych teologicznie tak ważnych słów sięga jednak jeszcze dalej wstecz. Według ogólnie przyjętego zdania wyrażenie „ze skruszonym sercem i z duchem upokorzonym“ wzięte jest z psalmu 51 (50), „Miserere“, który, przynajmniej w nasarszych swych częściach, pochodzi od króla Dawida. W w. 19 czytamy tam znane słowa: „Ofiarą moją, o Boże, jest duch skruszony; skruszonym i upokorzonym sercem, Boże, nie wzgardzisz“.

Przypatrzmy się tedy bliżej tym głównym etapom długowiekowego rozwoju zasadniczej idei zawartej w modlitwie „In spiritu humilitatis“.

1.

Ofiara sama jest tak stara, jak starą jest ludzkość. Nie ma wprawdzie w Biblii wyraźnej wzmianki o tym, żeby już pierwsi rodzice w raju składali ofiary; fakt, że sporządzili sobie odzienie ze skór zwierzęcych (Gen. 3, 21), pozwala najwyżej na wniosek prawdopodobień-